

Sygn. akt V ACa 159/20

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 16 października 2020 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku – V Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Hanna Rucińska
Sędziowie:	SA Leszek Jantowski (spr.) SA Barbara Rączka-Sekścińska
Protokolant:	stażysta Kamila Szymankiewicz

po rozpoznaniu w dniu 16 października 2020 r. w Gdańsku

na rozprawie

sprawy z powództwa W. M.

przeciwko J. K.

o uznanie czynności prawnej za bezskuteczną

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Gdańsku

z dnia 13 lutego 2019 r., sygn. akt XV C 299/18

I. oddala apelację;

II. zasądza od powoda na rzecz pozwanego kwotę 4.050 (cztery tysiące pięćdziesiąt złotych) tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

SSA Leszek Jantowski SSA Hanna Rucińska SSA Barbara Rączka-Sekścińska

Na oryginale właściwe podpisy.

Sygn. akt V ACa 159/20

UZASADNIENIE

Pozwem, wniesionym w dniu 9 marca 2018 r., powód W. M. wniósł o uznanie za bezskuteczną w stosunku do niego umowy sprzedaży z dnia 23 marca 2017 r., zawartej pomiędzy A. M. a pozwanym J. K., na mocy której A. M. sprzedała

pozwanemu nieruchomości położone w G., dla których Sąd Rejonowy w Wejherowie prowadzi księgi wieczyste o nr (...).

Postanowieniem z dnia 22 maja 2018 r. Sąd udzielił zabezpieczenia roszczeniu powoda zgodnie z wnioskiem, zaś postanowieniem z dnia 3 października 2018 r. Sądu Apelacyjnego w Gdańsku oddalił zażalenie pozwanego.

W odpowiedzi na pozew pozwany J. K. wniósł o oddalenie powództwa.

Wyrokiem z dnia 13 lutego 2019 r. Sąd Okręgowy w Gdańsku

I. powództwo oddalił;

II. zasądził od powoda W. M. na rzecz pozwanego J. K. kwotę 30 zł (trzydzieści złotych) tytułem zwrotu kosztów sądowych i kwotę 5.417 zł (pięć tysięcy czterysta siedemnaście złotych) tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego;

III. nieuiszczoną część kosztów sądowych przejął na Skarb Państwa – Sąd Okręgowy w Gdańsku.

Powyższe rozstrzygnięcie zostało wydane na podstawie następujących ustaleń i rozważań:

Powód W. M. i dłużniczka A. M. do listopada 2009 r. pozostawali małżonkami. W marcu 2016 r. zostało zapoczątkowane postępowanie o podział ich majątku wspólnego, zakończone w wyniku zawarcia ugody z dnia 13 października 2016 r.. Zgodnie z jej treścią, strony zgodnie ustaliły, iż w skład ich majątku wspólnego wchodzi nieruchomości położone w G., dla których Sąd Rejonowy w Wejherowie prowadzi księgi wieczyste o nr (...) o łącznej wartości 340.000 zł. Strony dokonały zgodnego podziału majątku w ten sposób, iż wyżej wskazane nieruchomości stały się własnością A. M., która zobowiązała się zapłacić na rzecz W. M. kwotę 170.000 zł tytułem spłaty do dnia 31 grudnia 2016 r., wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie w razie opóźnienia w płatności. W. M., zamieszkujący przedmiotowe nieruchomości, zobowiązał się je opuścić i opróżnić w terminie 30 dni od dnia otrzymania spłaty, o której mowa powyżej.

W toku postępowania dłużniczka oświadczyła, iż nie ma innego majątku, niż podlegający podziałowi, utrzymuje się z kwoty ok. 900 zł netto otrzymywanej tytułem stażu z Urzędu Pracy, zaś jej zobowiązania wynoszą ok. 1.000 zł miesięcznie tytułem spłaty rat kredytu.

Dłużniczka A. M. w chwili zainicjowania postępowania o podział majątku zamieszkiwała już – od początku 2016 r. - w należącej do pozwanego J. K. nieruchomości w K., opiekując się nią. Budynek stanowił kiedyś własność rodziców pozwanego, przy czym kiedy stał pusty, doszło do włamania doń. Pozwany jedynie bywa w budynku, bo jest tam zameldowany i przechowuje w nim dokumenty związane z prowadzoną przez siebie działalnością, mieszka natomiast z żoną i dziećmi w B.. Dlatego kiedy spotkał długoletnią znajomą A. M., która poskarżyła mu się, że jest bez dachu nad głową, bo rozwiodła się z powodem, a mężczyzna, z którym zamieszkiwała, zmarł – pozwany zaproponował A. M., że może zająć część domu po jego rodzicach, w zamian za opiekę nad nieruchomością, posprzątanie obejścia, nakarmienie psa. Umówili się w ten sposób, że pozwany nadal korzystać będzie z jednego pokoju, w którym przechowuje dokumenty i który będzie pozostawał zamknięty pod jego nieobecność, zaś dłużniczka zajmie pozostałą część budynku – pokój z kuchnią i łazienką.

Pozwany i dłużniczka nie pozostają ani nie byli wcześniej w konkubinacie. J. K. w momencie spotkania z dłużniczką szukał kogoś, kto zajmie się domem w K., bo już wcześniej udostępniał należący do niego dom innym osobom opiekującym się nieruchomością, które jednak nadużyły jego zaufania.

W dniu 23 marca 2017 r. A. M. sprzedała pozwanemu J. K. opisane w ugodzie zawartej z W. M. nieruchomości za cenę 200.000 zł. Cena zapłaty została przekazana sprzedającej w tym samym dniu, gotówką.

Z uwagi na chęć przeprowadzenia remontu zakupionych nieruchomości, pozwany zwrócił się do Naczelnika Urzędu Skarbowego w W. o zweryfikowanie wartości nieruchomości jeszcze przed planowanym remontem. Obawiał się bowiem, że w razie ewentualnej kontroli skarbowej po remoncie Urząd Skarbowy może zarzucić mu, iż nieruchomość jest więcej warta niż uiszczona przezeń cena zakupu. Naczelnik Urzędu Skarbowego w W. po przeprowadzeniu oględzin nieruchomości i zbadania dokumentacji budowlanej domu przez biegłą potwierdził, iż wskazana w umowie wartość nieruchomości odpowiadała wartości rynkowej z dnia dokonania czynności cywilnoprawnej.

Powód wiedział, że dłużniczka nosi się z zamiarem sprzedaży nieruchomości, nie mając innej możliwości na spłatę przysługującego mu w oparciu o zawartą ugodę zobowiązania i godził się na to. Przed sprzedażą A. M. kilkakrotnie przyjeżdżała do G. razem z J. K., aby ten mógł obejrzeć dom, w trójkę rozmawiali na temat zamiaru jego sprzedaży na rzecz pozwanego. Pozwany wiedział, że A. M. musi spłacić powoda i że zamierza to uczynić w oparciu o środki uzyskane ze sprzedaży, ale nie dopytywał się byłych małżonków o szczegóły rozliczeń między nimi.

W lipcu 2017 r. powód skierował do Komornika Sądowego przy Sądzie Rejonowym w Wejherowie R. H. wniosek o wszczęcie egzekucji należności wynikającej z zawartej pomiędzy nim a A. M. ugody. W toku postępowania egzekucyjnego dłużniczka złożyła oświadczenie, z którego wynikało, iż źródłem jej utrzymania jest zasiłek dla bezrobotnych w kwocie ok. 700 zł, nie posiada żadnego innego majątku. Wskazała także, iż dwa dni po sprzedaży posiadanych wcześniej nieruchomości kwotę 150.000 zł przekazała w gotówce powodowi.

Postępowanie zostało umorzone w dniu 18 września 2017 r., wobec bezskuteczności egzekucji.

Powód W. M. do dnia dzisiejszego zamieszkuje przedmiotowe nieruchomości.

Sąd Okręgowy wyjaśnił, że powyższy stan faktyczny ustalił na podstawie złożonych do akt sprawy dokumentów, a nadto dokumentów znajdujących się w dołączonych aktach I Ns 588/16 Sądu Rejonowego w Wejherowie, których prawdziwości ani autentyczności nie kwestionowała żadna ze stron, a które także w ocenie Sądu pozostawały w pełni wiarygodne.

Przy ustalaniu stanu faktycznego Sąd pierwszej instancji oparł się również na zeznaniach świadków M. P., P. M. i A. M. a także przesłuchaniu pozwanego J. K.. Twierdzenia wyżej wskazanych osób, jako rzeczowe, logiczne i konsekwentne, wewnętrznie spójne a nadto znajdujące potwierdzenie w pozostałym zebranym w sprawie materiale dowodowym – Sąd Okręgowy uznał za polegające na prawdzie. Podkreślił, iż również dokumenty, znajdujące się w nadesłanych dla potrzeb niniejszego postępowania aktach, potwierdzały relacje wyżej wskazanych osób; z akt egzekucyjnych wynika, iż dłużniczka od początku wskazywała, że dwa dni po sprzedaży nieruchomości przekazała powodowi 150.000 zł; z akt wieczystoksięgowych wynika natomiast, iż pozwany składał wniosek w toku postępowania powołując się na remont, który zamierza przeprowadzić.

Sąd pierwszej instancji natomiast jedynie częściowo dał wiarę twierdzeniom powoda przedstawionym przezeń w toku przesłuchania. Jego słowa pozostawały bowiem sprzeczne z pozostałym zebranym w sprawie materiale dowodowym, a częściowo również z zasadami logiki i doświadczenia życiowego. Powód kwestionował przykładowo, iż dłużniczka A. M. zamieszkała w K., bo nie miała gdzie mieszkać – wskazując, że przecież miała dom w G. – gdy równocześnie okolicznością bezsporną pozostawało, iż państwo M. od wielu lat byli rozwiedzeni, a dom w G. zajmował powód. Zdaniem Sądu pierwszej instancji nie znalazły potwierdzenia w toku niniejszego postępowania twierdzenia powoda, iż pozwany i jego była małżonka pozostają konkubentami; zaprzeczyły temu nie tylko wskazane wyżej osoby, ale także pozostali słuchani w sprawie świadkowie: M. P. i P. M.. W trakcie odbierania zeznań było one w ocenie Sądu autentycznie zaskoczone pytaniami o ewentualny związek A. M. i J. K. – wskazując, iż z reguły, kiedy odwiedzały dłużniczkę, w domu pozostawała jedynie ona, a pokój pozwanego był zamknięty; przy okazji spotkań w większym gronie pozwany był na nich z żoną, a dłużniczka spotykała się w czasie, o którym mowa, z innymi mężczyznami. Powyższe wskazuje na to, iż twierdzenia powoda, iż pozwany jest konkubentem dłużniczki, nie polegają na prawdzie. Gdyby tak było, należałoby założyć, że pozwany nie zamykałby swojego pokoju w czasie, kiedy przebywała w domu dłużniczka i nie przyjeżdżałby z żoną na spotkania w K..

Powód twierdził nadto, iż pozwany musiał dopłacić jakąś kwotę Urzędowi Skarbowemu, z uwagi na wskazaną w umowie będącej przedmiotem niniejszego postępowania wartość domu. Powyższej okoliczności zaprzeczył pozwany, przedstawiając przy tym zaświadczenie pochodzące od Naczelnika Urzędu Skarbowego, z którego wynika, iż cena zakupu nieruchomości odpowiadała ich wartości w chwili dokonywania czynności prawnej. Zdaniem Sądu jest tym samym oczywistym, iż pozwany nie musiał dopłacać nic więcej do wcześniej uiszczanego podatku, jak twierdził powód. W ocenie Sądu Okręgowego powód pomylił się także wskazując, iż plany projektowe domu przekazał dłużnicze, podczas gdy zgodnie z twierdzeniami pozwanego posłużyły one biegłej do dokonania wspomnianej wyceny domu i jej osobiście zostały przez powoda przekazane. Powód wskazywał również, iż nie wie, z jakich przyczyn pozwany z dłużniczką obchodzili posesję – podczas gdy równocześnie przyznał, że wiedział, że dom ma zostać sprzedany pozwanemu.

Sąd pierwszej instancji zwrócił uwagę, że najbardziej istotną rozbieżnością pomiędzy twierdzeniami powoda a oświadczeniami pozwanego i dłużniczki pozostawało to, czy A. M. przekazała powodowi kwotę 150.000 zł, nie dysponując przy tym stosownym pokwitowaniem. Sąd Okręgowy uznał, iż gdyby było inaczej, to jest gdyby dłużniczka nie przekazała powodowi żadnej kwoty – pozwany nie miałby podstaw do podejmowania czynności zmierzających do wykonania remontu domu wiedząc, że w tej sytuacji powód budynku nie opuści. Nadto w tej sytuacji zasady logiki i doświadczenia życiowego wskazywałyby, że dłużniczka twierdziłaby, iż przekazała powodowi całą kwotę 170.000 zł – nie zaś jedynie 150.000 zł. Mając na uwadze pozostałe twierdzenia powoda, przytoczone powyżej, a które nie znalazły odzwierciedlenia w zebranych w sprawie materiale dowodowym – Sąd Okręgowy uznał, że również zaprzeczenia powoda, iż nie otrzymał wskazanej wyżej kwoty nie polegają na prawdzie. Za zupełnie nielogiczne a nadto sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego należało uznać zdaniem Sądu twierdzenia powoda, iż nie przyjąłby kwoty 150.000 zł, skoro A. M. była mu winna 170.000 zł a nadto odsetki; nie było bowiem przeszkód, aby powód przyjął przekazaną mu kwotę zastrzegając, iż nie jest to całość zobowiązania.

W rezultacie w ocenie Sądu twierdzenia podnoszone przez powoda w toku niniejszego postępowania nie polegały na prawdzie, a jedynie stanowiły wyraz przyjętego przezeń stanowiska procesowego i wykorzystania okoliczności, iż A. M. nie dysponuje pokwitowaniem przekazania mu kwoty 150.000 zł. Z tych też względów Sąd uznał za wiarygodne jedynie te twierdzenia powoda, które dotyczyły okoliczności bezspornych między stronami.

Sąd Okręgowy na podstawie art. 207 § 6 k.p.c. pominął wniosek strony powodowej o dopuszczenie dowodu świadka B. K. – żony pozwanego jako spóźniony uznając, iż nie było przeszkód dla złożenia tego rodzaju wniosku na wcześniejszym etapie postępowania; sama okoliczność, iż pozwany jest żonaty stała się znana stronie powodowej najpóźniej przy okazji przeprowadzenia dowodu z zeznań świadków słuchanych w niniejszej sprawie; również z przedmiotowego aktu notarialnego wynika wspomniana okoliczność. Tym samym strona powodowa nie wykazała, iż nie zgłosiła wspomnianego wniosku dowodowego na wcześniejszym etapie postępowania bez swojej winy albo że w sprawie występują wyjątkowe okoliczności; w ocenie Sądu nie było przy tym wątpliwości, iż przeprowadzenie dowodu z uwagi na etap, na którym został zgłoszony, spowodowałoby zwłokę w rozpoznaniu sprawy. Ponadto w ocenie Sądu, aczkolwiek pozwany i dłużniczka nie pozostawali w związku, to byli w bliskich stosunkach – więc dalsze badanie przywoływanych przez stronę powodową przy okazji zgłoszenia kolejnego wniosku dowodowego okoliczności nie miałyby znaczenia dla rozpoznania niniejszego sporu.

Przechodząc do rozważań Sąd pierwszej instancji uznał powództwo za nieuzasadnione.

Odwołał się do treści art. 527 § 1 k.c., regulującego przesłanki uznania czynności prawnej za bezskuteczną względem wierzyciela i wyjaśnił, że powód w niniejszym postępowaniu winien był wykazać, iż kumulatywnie zostały spełnione przesłanki:

1. posiadania przez powoda prawnie chronionej wierzytelności w stosunku do dłużniczki;
2. dokonania przez dłużniczkę czynności prawnej z pokrzywdzeniem powoda;

3.uzyskania przez osobę trzecią korzyści majątkowej w wyniku kwestionowanej czynności;

4.istnienia po stronie dłużniczki świadomości pokrzywdzenia wierzyciela;

5.działania w złej wierze osoby trzeciej, która uzyskała korzyść.

Odwołując się do judykatury Sąd Okręgowy podkreślił, że warunkiem dochodzenia ochrony na podstawie art. 527 § 1 k.c. jest wykazanie posiadania wierzytelności w stosunku do dłużnika, który dokonał kwestionowanej skargą paulińską czynności prawnej. Wierzytelność ta powinna istnieć w chwili dokonywania zaskarżonej skargą paulińską czynności prawnej oraz w chwili wytoczenia powództwa. Wyjaśnił, że z materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie wynika, iż A. M. na podstawie ugody zawartej z powodem pozostawała jego dłużniczką. Niewątpliwie dłużniczka w chwili zawarcia umowy sprzedaży posiadała wiedzę o istniejącej nieuregulowanej przez nią wierzytelności w stosunku do powoda. Niemniej jednak w ocenie Sądu Okręgowego z zebranego w sprawie materiału dowodowego nie wynika spełnienie kolejnej w wyżej wskazanych przesłanek, a mianowicie uzyskania przez osobę trzecią korzyści majątkowej w wyniku kwestionowanej czynności. Za nieuzasadnione w świetle zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego Sąd a quo uznał twierdzenie powoda, iż zawarcie skarżonej umowy było czynnością prowadzącą do jego pokrzywdzenia. Rację ma bowiem strona pozwana wskazując, iż w wyniku umowy sprzedaży przedmiotowych nieruchomości, A. M. nie uszczupliła swego majątku – a jedynie w miejsce przysługującego jej prawa własności nieruchomości uzyskała adekwatną do ich wartości sumę pieniężną. Sąd Okręgowy uznał bowiem, iż o uzyskaniu korzyści w rozumieniu cytowanego wyżej przepisu można mówić jedynie w sytuacji, gdy dochodzi do zwiększenia aktywów, bądź zmniejszenia pasywów osoby trzeciej, bądź kiedy w sytuacji, gdy umowa miała charakter odpłatny, zachodzi rażący brak ekwiwalentności świadczeń. Tymczasem, z zebranego w sprawie materiału dowodowego wynika, iż przedmiotowa umowa sprzedaży nie tylko miała charakter odpłatny, ale także, iż uiszczona przez pozwanego cena odpowiadała wartości nieruchomości, co stwierdził w wyniku stosownego postępowania Naczelnik Urzędu Skarbowego w W..

W ocenie Sądu pierwszej instancji z zebranego w sprawie materiału dowodowego nie wynika także, aby A. M. działała przy zawieraniu przedmiotowej umowy ze świadomością pokrzywdzenia wierzyciela. Wręcz przeciwnie, wynika z nich, iż dłużniczka sprzedała dom właśnie po to, aby między innymi spłacić powoda, co też częściowo uczyniła.

Dalej Sąd Okręgowy podkreślił, że co do ostatniej z przesłanek, a mianowicie działania w złej wierze osoby trzeciej, która uzyskała korzyść należy odnieść się do domniemania zawartego w art. 527 § 3 k.c., zgodnie z którym, jeżeli skutek czynności prawnej dłużnika dokonanej z pokrzywdzeniem wierzycieli uzyskała korzyść majątkową osoba będąca w bliskim z nim stosunku, domniemywa się, że osoba ta wiedziała, iż dłużnik działał ze świadomością pokrzywdzenia wierzycieli. Zdaniem Sądu pierwszej instancji z zebranego w sprawie materiału dowodowego nie wynika, iż pozwany i dłużniczka pozostają bądź pozostawali w związku. Jediną osobą z przesłuchiwanym w niniejszej sprawie, która tak twierdziła był sam powód. Tymczasem powyższej okoliczności zaprzeczyli nie tylko J. K. i A. M., ale również jej znajome – świadkowie M. P. i P. M... Z ich zeznań wynika, iż kiedy odwiedzały dłużniczkę, z reguły była sama, a pokój zajmowany przez pozwanego pozostawał zamknięty. Jeśli natomiast spotykali się w większym gronie, pozwany przyjeżdżał do K. wraz ze swoją małżonką; A. M. spotykała się przy tym z innymi mężczyznami. Sąd jako racjonalne przyjął wyjaśnienia pozwanego i dłużniczki, iż A. M. w chwili, kiedy spotkali się po wielu latach, nie miała gdzie mieszkać (skoro w jej domu rodzinnym przebywał powód, z którym była po rozwodzie a jej sytuacja finansowa nie pozwalała chociażby na wynajęcie innego lokum) i pozwany będąc w sytuacji, w której szukał kogoś do opieki nad pustym budynkiem, gdzie miał biuro, zaproponował jej zamieszkanie w nim. Należy podkreślić przy tym, iż opisywana okoliczność ma uboczne znaczenie o tyle, iż o ile pozwany i dłużniczka nie pozostawali w konkubinacie, to niewątpliwie w ocenie Sądu pozostawali w bliskich stosunkach w rozumieniu cytowanego przepisu. Nie jest to jednak zdaniem Sądu pierwszej instancji jednoznaczne z przyjęciem, iż pozwany miał szczegółową wiedzę odnośnie do rozliczeń pomiędzy byłymi małżonkami. J. K. zaprzeczył w toku postępowania, aby tak było, zaś powód nie zaoferował na tę okoliczność żadnych dowodów. Wręcz przeciwnie, pozwany wiedział, iż dłużniczka zdecydowała się na zbycie swojego prawa własności do przedmiotowej nieruchomości właśnie po to, aby spłacić swe wymagalne zobowiązania finansowe

w stosunku do powoda. Skoro zatem zawarcie przedmiotowej umowy nie było objęte zamiarem pokrzywdzenia wierzyciela przez dłużniczkę, to tym bardziej nie można uznać, iż pozwany o tego rodzaju zamiarze posiadał wiedzę.

Reasumując Sąd Okręgowy uznał, że pozwany w sprawie nie uzyskał korzyści majątkowej w rozumieniu art. 527 i n. k.c., lecz był stroną czynności prawnej o charakterze ekwiwalentnym; sama dłużniczka nie działała przy tym ze świadomością pokrzywdzenia wierzyciela a jeśli nawet tak było – pozwany o takiej świadomości nie wiedział. W rezultacie Sąd Okręgowy uznał, że powód wbrew spoczywającemu na nim w tej mierze ciężarowi dowodu, mimo szeregu domniemań wynikających z cytowanych wyżej przepisów, nie zdołał wykazać zasadności swego stanowiska.

Mając na uwadze powyższe rozważania, Sąd Okręgowy oddalił powództwo stosując art. 527 § 1 k.c. i n. a contrario, orzekając jak w pkt I sentencji wyroku.

O kosztach procesu Sąd orzekł jak w pkt II i III sentencji wyroku, mając na względzie zasadę odpowiedzialności za wynik procesu wynikającą z art. 98 § 1 k.p.c.

Powód przegrał sprawę w całości, stąd winien zwrócić pozwanemu koszty, jakie ten ostatni poniósł w związku z wytoczeniem powództwa. Złożyły się na nie opłata od zażalenia w postępowaniu zabezpieczającym w wysokości 30 zł oraz koszty zastępstwa procesowego w kwocie minimalnej 5.400 zł, powiększone o koszt opłaty skarbowej od pełnomocnictwa.

Jednocześnie mając na uwadze, iż powód został w toku postępowania częściowo zwolniony od kosztów sądowych, pozostałą część – w zakresie nieuiszczonej opłaty sądowej - Sąd przejął na Skarb Państwa - Sąd Okręgowy w Gdańsku.

Apelację od powyższego wyroku wniósł powód, zaskarżając go w całości.

Zaskarżonemu wyrokowi zarzucił:

1.naruszenie przepisów prawa procesowego, to jest art.233 § 1 k.p.c. polegające na błędnej ocenie dowodów, to jest zeznań świadka A. M. oraz pozwanego, skutkujące błędem w ustaleniach faktycznych sprowadzającym się do uznania, iż pozwany nie wiedział o konieczności zapłaty przez A. M. kwoty 170.000 zł;

2.naruszenie przepisów prawa procesowego, to jest art.227 k.p.c. w zw. z art.233 § 1 k.p.c. poprzez pominięcie okoliczności mających istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, to jest faktu, że świadek A. M. przeliczyła kwotę 200.000 zł w 3 do 10 minut, tym samym uznając zeznania świadka i pozwanego w tym zakresie za wiarygodne, podczas gdy zasady doświadczenia życiowego jednoznacznie wskazują na to, że przeliczenie tak dużej kwoty w tak krótkim czasie jest niemożliwe;

3.naruszenie przepisów prawa procesowego, to jest art.233 § 1 k.p.c. poprzez uznanie zeznań pozwanego za wiarygodne w zakresie, w którym zeznał, iż nie wiedział o rozliczeniach pomiędzy W. M. a A. M. w sytuacji, w której pozwany by przyjacielem A. M. oraz odbierał ją po zakończonej rozprawie o podział majątku;

4.naruszenie przepisów prawa procesowego, to jest art. 233 § 1 k.p.c. poprzez danie prymatu wiarygodności zeznaniom świadka A. M., iż zostawiła kwotę 200.000 zł w domu, którym miała się opiekować, podczas gdy zeznania te są nielogiczne, albowiem w przedmiotowej nieruchomości uprzednio dokonywane były włamania;

5.naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez uznanie za wiarygodne zeznania A. M. w zakresie, w jakim świadek wskazała, iż przekazała powodowi kwotę 150.000 zł w samochodzie bez uzyskania pokwitowania, podczas gdy zeznanie te są nielogiczne i sprzeczne z doświadczeniem życiowym, albowiem powszechnym jest przy tego typu transakcjach żądanie pokwitowania;

6.naruszenie przepisów prawa procesowego, to jest art.227 k.p.c. w zw. z art.207 § 6 k.p.c. poprzez oddalenie wniosku dowodowego powoda o przesłuchanie świadka B. K., w sytuacji, w której wyżej wymieniony świadek posiadała wiedzę

odnośnie faktów istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy, a którego to dowodu powód nie mógł powołać na wcześniejszym etapie postępowania z uwagi na brak wiedzy co do danych osobowych, jak również adresowych świadka.

Wskazując na powyższe zarzuty skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uwzględnienie powództwa w całości, ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Skarżący jednocześnie złożył wniosek o przeprowadzenie dowodu z ogłoszenia dotyczącego sprzedaży liczarki pieniędzy na okoliczność ustalenia faktu, iż nie jest możliwe ręczne przeliczenie kwoty 200.000 zł w czasie od 3 do 10 minut.

W odpowiedzi na apelację strona pozwana wniosła o jej oddalenie.

Sąd Apelacyjny ustalił i zważył co następuje:

Apelacja nie była uzasadniona.

W aktualnie obowiązującym systemie apelacji pełnej Sąd drugiej instancji, wskutek zaskarżenia apelacją wyroku sądu pierwszej instancji, rozpoznaje sprawę merytorycznie w granicach zaskarżenia. Dokonuje własnych ustaleń faktycznych, przy czym może poprzestać na zaaprobowanym materiale zebranym w pierwszej instancji, jest związany zarzutami procesowymi przedstawionymi w apelacji - biorąc z urzędu pod uwagę nieważność postępowania – samodzielnie także ustala podstawę materialnoprawną orzeczenia niezależnie od zarzutów podniesionych w apelacji.

Przenosząc to na grunt niniejszej sprawy Sąd Apelacyjny podziela ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd Okręgowy i przyjmuje je za własne, co czyni zbędnym ich ponowne przytaczanie. Podobnie podziela dokonaną przez Sąd pierwszej instancji ocenę zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego oraz ocenę prawną prawidłowych ustaleń faktycznych, z których wysnuł wniosek o braku wykazania przesłanek skargi pauliańskiej.

Przechodząc do poszczególnych zarzutów apelacji, w pierwszej kolejności należało odnieść się do zarzutów naruszenia prawa procesowego, bo od tego zależała ocena, czy prawidłowo zastosowane zostały przepisy prawa materialnego.

Skarżący upatrywał naruszenia art.233 § 1 k.p.c. w błędnej ocenie zeznań świadka A. M. oraz pozwanego, co miało skutkować błędem w ustaleniach faktycznych, iż pozwany nie wiedział o konieczności zapłaty przez A. M. kwoty 170.000 zł; ponadto zarzucał uznanie zeznań pozwanego za wiarygodne w zakresie, z których wynika, iż nie wiedział o rozliczeniach pomiędzy powodem a A. M.; uznaniu za wiarygodne zeznań świadka A. M. co do faktu pozostawienia kwoty 200.000 zł w domu, którym miała się opiekować, a także uznaniu za wiarygodne zeznań świadka A. M. w zakresie, w jakim wskazała, iż przekazała powodowi kwotę 150.000 zł w samochodzie bez uzyskania pokwitowania.

Na wstępie wymaga podkreślenia, że zgodnie z utrwalonym stanowiskiem judykatury przewidziane w art. 233 §1 k.p.c. kryteria oceny wiarygodności i mocy dowodów mogą być przedmiotem kontroli odwoławczej, jednak powołanie się na naruszenie cytowanego przepisu nie może polegać jedynie na przedstawieniu odmiennego stanu faktycznego ustalonego na podstawie własnej oceny dowodów. Skarżący może tylko wykazywać, że sąd pierwszej instancji rażąco naruszył ustanowione w powołanym przepisie zasady oceny wiarygodności i mocy dowodów, a w konsekwencji naruszenie to mogło mieć wpływ na wynik sprawy. Jeżeli z określonego materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie zebranego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Jedynie w przypadku, gdy brak jest logiki w powiązaniu wnioskowania z zebranymi dowodami lub gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo – wbrew zasadom doświadczenia życiowego – nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo – skutkowych, to przeprowadzona ocena dowodów może być skutecznie podważona. (zob. uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 27 września 2002 r. II CKN 817/00, LEX nr 56906).

Sąd Apelacyjny uznał dokonaną przez Sąd I instancji ocenę zebranego w sprawie materiału dowodowy za prawidłową. Sąd Okręgowy ocenił wiarygodność poszczególnych środków dowodowych z uwzględnieniem ich indywidualnych

cech oraz obiektywnych okoliczności im towarzyszących i odnoszących się do przedmiotowej sprawy. Wyrażało to istotę sądenia w odniesieniu do ustalenia faktów, gdyż obejmowało rozstrzygnięcie o przeciwstawnych twierdzeniach stron na podstawie własnego przekonania sędziego powziętego w wyniku bezpośredniego zetknięcia się ze środkami dowodowymi. Ocena tych dowodów odpowiadała regułom logicznego rozumowania wyrażającym formalne schematy powiązań pomiędzy podstawami wnioskowania i wnioskami, a także uwzględniała zasady doświadczenia życiowego, wyznaczające granice dopuszczalnych wniosków i stopień prawdopodobieństwa ich występowania w określonej sytuacji.

Odnośnie do zarzutu wadliwej oceny zeznań świadka A. M. oraz pozwanego mających skutkować błędnym ustaleniem, iż pozwany nie wiedział o konieczności zapłaty przez A. M. kwoty 170.000 zł, oraz że nie wiedział o rozliczeniach pomiędzy powodem a A. M., to zarzut ten jest o tyle chybiony, że Sąd pierwszej instancji ustalił przeciwnie, iż powód wiedział, że dłużniczka nosi się z zamiarem sprzedaży nieruchomości, nie mając innej możliwości na spłatę przysługującego mu w oparciu o zawartą ugodę zobowiązania i godził się na to. Przed sprzedażą A. M. kilkakrotnie przyjeżdżała do G. razem z J. K., aby ten mógł obejrzeć dom, w trójkę rozmawiali na temat zamiaru jego sprzedaży na rzecz pozwanego. Pozwany wiedział, że A. M. musi spłacić powoda i że zamierza to uczynić w oparciu o środki uzyskane ze sprzedaży, ale nie dopytywał się byłych małżonków o szczegóły rozliczeń między nimi. (vide: strona 4 uzasadnienia wyroku, także zeznania świadka A. M., k.157, 01:01:50- 01:13:24, 01:13:24 – 01:21:31; 01:21:31 – 01:29:21, zeznania pozwanego J. K., k.280-281, 01:04:47 – 01:20:50).

Z zeznań świadka A. M. jednoznacznie wynika, że „nie informowałam szczegółowo pozwanego o zawartej ugodzie ani o jej treści, a jedynie ze wspólnych rozmów ze znajomymi mógł wiedzieć, że muszę przekazać jakieś pieniądze powodowi... Nie tłumaczyłam mu, ile przekaże mężowi, a jedynie mówiłam, że to kwota za dom i tak nie wystarczy na spłatę tego, co były mąż ode mnie chce” (k.158-159, 01:21:31 - 01:29:21).

Okoliczność, że pozwany nie znał szczegółów rozliczeń pomiędzy A. M. i powodem, w szczególności wysokości kwoty do spłaty jest w istocie prawnie obojętna dla oceny zasadności roszczenia, istotne jest natomiast to, że wiedział, iż świadek A. M. sprzedaje nieruchomość po to, aby rozliczyć się z byłym mężem; za logiczne i przekonujące należało uznać zeznania pozwanego, który wyjaśnił, iż gdy pytał się powoda o rozliczenia z byłą żoną, to powód odpowiedział mu, aby się tym nie interesował (zeznania pozwanego, k.280 – 280 v, 01:04:47 – 01:20:50).

Z kolei zarzuty dotyczące zakwestionowania wiarygodności zeznań świadka A. M. co do faktu pozostawienia kwoty 200.000 zł w domu, którym miała się opiekować oraz w tym w zakresie, z których wynika, iż przekazała powodowi kwotę 150.000 zł w samochodzie bez uzyskania pokwitowania w istocie zmierzały do zakwestionowania po pierwsze tego, że świadek A. M. otrzymała od pozwanego kwotę 200.000 zł, a po drugie, iż z kwoty tej przekazała powodowi 150.000 zł. Z tym też łączył się zarzut naruszenia art.227 k.p.c. w zw. z art.233 § 1 k.p.c. mający polegać na pominięciu okoliczności mających istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, to jest faktu, że świadek A. M. przeliczyła kwotę 200.000 zł w 3 do 10 minut, podczas gdy zasady doświadczenia życiowego jednoznacznie wskazują na to, że przeliczenie tak dużej kwoty w tak krótkim czasie jest niemożliwe.

Skarżący pomija jednak, że pozwany w rzeczywistości dysponuje pokwitowaniem potwierdzającym zapłatę ceny sprzedaży nieruchomości w wysokości 200.000 zł. Z § 3 ust.2 mowy sprzedaży sporządzonej w formie aktu notarialnego (k.103-109) wynika bowiem, że „kupujący oświadcza, iż zapłacił sprzedającej całą cenę w kwocie 200.000 zł (dwieście tysięcy złotych) gotówką, ze środków własnych, w dniu dzisiejszym, co sprzedająca w tym miejscu potwierdza”. Dodatkowo świadek A. M. w sposób logiczny i szczerzy zeznała, iż „nie zostawiała panu K. żadnego (innego) pokwitowania, bo to była osoba, która jej tyle pomogła w życiu, że wstyd by mi było o tego rodzaju pokwitowanie zwracać; on również nie chciał żadnego pokwitowania ode mnie” (k.158 , 01:21:31- 01:29:21). W ocenie Sądu Apelacyjnego, nie wykracza poza zasady doświadczenia życiowego sytuacja, gdy w relacjach opartych na zaufaniu dłużnik spełniający świadczenie nie domaga się wydania przez wierzyciela pokwitowania (art.462 k.c.) potwierdzającego spełnienie świadczenia; zresztą odnośnie do przekazania przez pozwanego świadkowi A. M. kwoty 200.000 zł takie pokwitowanie zostało inkorporowane do treści aktu notarialnego, zaś powód nie przedłożył wystarczających dowodów, które tę okoliczność by skutecznie podważyły; w szczególności taką okolicznością nie jest

to, że świadek A. M. pozostawiła te pieniądze w domu (w swoim pokoju – zeznania świadka A. M., k.159, 01:21:31 – 01:29:21), gdyż z logicznych zeznań świadka wynika, iż pomiędzy otrzymaniem pieniędzy od J. K. i przekazaniem pieniędzy powodowi upłynął krótki okres czasu – 2, 3 dni (k.159, 01:29:21- 01:36:14). Podobnie zarzuty odnoszące się do niemożliwości przeliczenia uzyskanej kwoty w tak krótki czasie są o tyle chybione, że wprawdzie z zeznań świadka A. M. wynika, iż przeliczyła je „w trzy, pięć, może dziesięć minut”, to jednak zaraz zastrzegła, iż „nie zwróciła na to uwagi, wcześniej pracowałam w handlu” (k.159, 01:21:31- 01:29:21). Doświadczenie z pracy w handlu uzasadnia w świetle zasad doświadczenia życiowego umiejętność sprawnego liczenia gotówki, a ponadto z zeznań świadka nie wynika precyzyjnie, jak długo liczyła pieniądze. Jak słusznie przy tym zauważył pozwany w odpowiedzi na apelację (k.415), zeznania świadka A. M. o tym, że przeliczyła pieniądze w czasie od 3 do 10 minut mogą stanowić jedynie jej subiektywne odczucie, podczas gdy w rzeczywistości czynność ta trwała dłużej, aniżeli zapamiętał to świadek, co jest uzasadnione, zważywszy na upływ czasu pomiędzy zdarzeniem (marzec 2017 r.) a złożeniem zeznania (grudzień 2018 r.).

Jak już to wcześniej wskazano powód nie przedłożył wystarczających dowodów, które podważyłyby zapis w akcie notarialnym sprzedaży o zapłacie ceny w gotówce. Zeznania świadka A. M. i pozwanego są w tym zakresie zbieżne i wynika z nich, że pozwany przekazał A. M. pieniądze w domu w K. w pokoju pozwanego, potem świadek przeliczyła pieniądze i zaniósła do swojego pokoju, a następnie razem udali się do notariusza (zeznania pozwanego, k.281, 01:04:47 – 01:20:50, zeznania świadka A. M., 01:21:31- 01:29:21).

Sąd Apelacyjny pominął przy tym wniosek dowodowy skarżącego o przeprowadzenie dowodu z ogłoszenia dotyczącego sprzedaży liczarki pieniędzy, gdyż skarżący nie wykazał, aby dowód ten nie mógł być zgłoszony w toku postępowania przed Sądem pierwszej instancji (art.381 k.p.c.).

Rzeczywiście natomiast, z poczynionych ustaleń wynika, że świadek A. M. nie dysponuje pokwitowaniem przekazania powodowi kwoty 150.000 zł. Świadek w sposób logiczny i przekonywujący zeznała, że „popęłniła błąd”, bo „powód wielokrotnie zapewniał, że wszystko zostanie dobrze załatwione, ja mu ufałam, że tak będzie” (k.158, 01:01:50- 01:13:24), „uzgadnialiśmy wielokrotnie z udziałem zarówno powoda, jak i pozwanego, w obecności konkubiny powoda – M. i dzieci, że z momentem otrzymania zwrotu części ceny domu wyprowadzi się z G.” (k.159, 01:38:14- 01:41:2) . Świadek także w sposób wyjaśniła, że jej zdaniem przyczyną, dla której powód zaczął zgłaszać roszczenia jest to, iż skończyły mu się pieniądze (k.158, 01:01:50 – 01:13:24), co jest przekonywujące, zważywszy, że od daty sprzedaży – o której powód wiedział – do wytoczenia powództwa upłynął okres około jednego roku. Sąd Apelacyjny podzielił także ocenę Sądu pierwszej instancji, że zeznania świadka A. M. odnośnie do przekazania 150.000 zł powodowi są konsekwentne – w toku postępowania egzekucyjnego złożyła oświadczenie majątkowe w trybie art. 801 k.p.c. – pod rygorem odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań – że „w miesiącu marcu 2017 r. (w dwa dni po umowie sprzedaży nieruchomości) zapłaciła w gotówce do rak W. M. kwotę 150.000 zł pod adresem G., ul. (...)” (k.176-177, także protokół k.178). Świadek także w sposób szczerzy i przekonywujący przyznała, że pozostałą kwotę uzyskaną ze sprzedaży nieruchomości, to jest 50.000 zł przeznaczyła na spłatę innych zobowiązań (k.159, 01:29:21- 01:36:14).

Z tych też względów wyżej wskazane zarzuty naruszenia prawa procesowego Sąd Apelacyjny uznał za chybione.

Sąd Apelacyjny nie podzielił także zarzutu naruszenia art.227 k.p.c. w zw. z art.207 § 6 k.p.c. mającego polegać na oddaleniu wniosku o przesłuchanie świadka B. K.. Sąd Apelacyjny podziela i przyjmuje za własne rozważania Sądu pierwszej instancji odnośnie do uznania tego wniosku jako spóźnionego. Jak słusznie zauważył Sąd Okręgowy, okoliczność, iż pozwany jest żonaty stała się znana stronie powodowej najpóźniej przy okazji zeznań świadków M. P. i P. M. oraz samej A. M. złożonych na rozprawie w dniu 19 grudnia 2018 r. (k.154 – 159).

Przechodząc do oceny materialnoprawnej zgłoszonego roszczenia, to wprawdzie skarżący nie podniósł zarzutów naruszenia prawa materialnego, jednakże Sąd drugiej instancji – jako instancja merytoryczna – winien dokonać samodzielnie subsumpcji poczynionych w sprawie ustaleń, na co już wcześniej zwracano uwagę.

Zgodnie z art. 527 k.c.:

§ 1. Gdy wskutek czynności prawnej dłużnika dokonanej z pokrzywdzeniem wierzycieli osoba trzecia uzyskała korzyść majątkową, każdy z wierzycieli może żądać uznania tej czynności za bezskuteczną w stosunku do niego, jeżeli dłużnik działał ze świadomością pokrzywdzenia wierzycieli, a osoba trzecia o tym wiedziała lub przy zachowaniu należytej staranności mogła się dowiedzieć.

§ 2. Czynność prawna dłużnika jest dokonana z pokrzywdzeniem wierzycieli, jeżeli wskutek tej czynności dłużnik stał się niewypłacalny albo stał się niewypłacalny w wyższym stopniu, niż był przed dokonaniem czynności.

§ 3. Jeżeli wskutek czynności prawnej dłużnika dokonanej z pokrzywdzeniem wierzycieli uzyskała korzyść majątkową osoba będąca w bliskim z nim stosunku, domniemywa się, że osoba ta wiedziała, iż dłużnik działał ze świadomością pokrzywdzenia wierzycieli.

§ 4. Jeżeli wskutek czynności prawnej dłużnika dokonanej z pokrzywdzeniem wierzycieli korzyść majątkową uzyskał przedsiębiorca pozostający z dłużnikiem w stałych stosunkach gospodarczych, domniemywa się, że było mu wiadome, iż dłużnik działał ze świadomością pokrzywdzenia wierzycieli.

Sąd Apelacyjny podziela i przyjmuje za własne rozważania Sądu pierwszej instancji, zgodnie z którymi pozwany nie uzyskał korzyści majątkowej w rozumieniu art. 527 i n. k.c., lecz był stroną czynności prawnej o charakterze ekwiwalentnym. Ekwiwalentność czynności potwierdza stanowisko Naczelnika Urzędu Skarbowego w W. z dnia 6 lipca 2017 r., z którego wynika, że wartość rynkowa przedmiotowych nieruchomości objętych umową sprzedaży zawartą przez A. M. z pozwanym odpowiada ich wartości rynkowej (k.102). Zgodzić należało się zatem ze stanowiskiem pozwanego wyrażonym w odpowiedzi na apelację (k.413), że skoro nabył nieruchomość po cenie rynkowej, to nie sposób przyjąć, aby transakcja ta miała charakter czynności prawnej zmierzającej do pokrzywdzenia wierzyciela. Słusznie także wskazał pozwany, że przesłanką uzasadniającą uwzględnienie skargi pauliańskiej nie jest posiadanie przez osobę trzecią wiedzy o rozliczeniach pomiędzy wierzycielem a dłużnikiem, ale wiedza, iż dłużnik działał ze świadomością pokrzywdzenia wierzycieli. Z poczynionych ustaleń nie wynika, aby po pierwsze dokonana czynność pokrzywdziła wierzyciela – skoro z ceny sprzedaży została pokryta znaczna większość jego wierzytelności – a pod drugie, nawet gdyby hipotetycznie przyjąć, iż takich środków powód nie otrzymał – aby pozwany wiedział, iż A. M. działała ze świadomością pokrzywdzenia wierzyciela. Ustalenia faktyczne wskazują bowiem, że w istocie o zamierzonej transakcji sprzedaży nieruchomości powód wiedział, podobnie jak i o tym, że motywacją dla jej sprzedaży było między innymi uzyskanie przez A. M. środków na zaspokojenie jego wierzytelności. Z ustaleń tych wynika – na co słusznie zwrócił uwagę pozwany w odpowiedzi na apelację (k.414) – że pozwany przed transakcją kilkakrotnie oglądał przedmiotowe nieruchomości, czyniąc to w obecności powoda (zeznania pozwanego, k.280- 280 v, 01:04:47 – 01:20:50). Taką też wiedzę posiadał pozwany, a mianowicie, że A. M. sprzedaje nieruchomości po to, aby rozliczyć się z powodem, jakkolwiek szczegółów tych rozliczeń nie znał. Słusznie zatem pozwany podkreślał, iż w tych okolicznościach nie można mówić o jego wiedzy co do ewentualnej świadomości A. M. działania z pokrzywdzeniem wierzyciela.

Zgodzić się zatem należało z argumentacją strony pozwanej, że w tych okolicznościach, nawet gdyby A. M. wyzbyła się uzyskanej ceny sprzedaży w inny sposób, aniżeli spłacając zobowiązanie powoda – co jest jednak okolicznością hipotetyczną, gdyż z poczynionych ustaleń wynika, iż A. M. w znacznej części spłaciła swój dług, przekazując powodowi 150.000 zł z kwoty 170.000 zł – to roszczenie i tak nie byłoby uzasadnione.

Sąd Apelacyjny podziela bowiem wyrażone w doktrynie i judykaturze zapatrywanie, zgodnie z którym nie każda będąca przedmiotem skargi pauliańskiej czynność prawna powodująca zmniejszenie majątku dłużnika może być uznana za krzywdzącą wierzycieli. Nie będzie ona miała takiego charakteru, jeżeli dłużnik w zamian za swoje świadczenie uzyskał ekwiwalent, który znajduje się w jego majątku lub został wykorzystany do zaspokojenia wierzycieli. Dłużnik ma przy tym co do zasady prawo wyboru wierzyciela, którego chce zaspokoić, skoro w wypadku wielości wierzycieli przepisy nie przewidują szczególnej kolejności ich zaspokojenia, i sam fakt wyboru jednego z nich i zaspokojenia

jego wierzytelności nie może być przedmiotem zarzutu pokrzywdzenia innych wierzycieli. Jedynie sytuacji, gdy dłużnik dokonał wyboru wierzyciela w sposób arbitralny, prowadzący do jego uprzywilejowania kosztem pozostałych wierzycieli, zarzut taki może okazać się uzasadniony (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 października 2011 r., IV CSK 39/11, LEX nr 1102265 i tam powołane orzecznictwo). W ocenie Sądu Apelacyjnego nie sposób przypisać A. M. arbitralności w wyborze wierzyciela, skoro powód otrzymał 3/4 z uzyskanej ceny sprzedaży, która to kwota zaspokoiła jego wierzytelność w około 88%, zaś jedynie 1/4 (50.000 zł) została przeznaczona na pokrycie innych zobowiązań.

Ponadto co prawda ekwiwalentny charakter czynności sam przez się może nie wykluczyć uznania jej za przyczynę niewypłacalności dłużnika i pokrzywdzenia wierzyciela, dotyczy to jednak sytuacji, gdy świadczenie wzajemne otrzymane przez dłużnika nie gwarantuje zaspokojenia wierzytelności, a tak w niniejszej sprawie nie było. (zob. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 17 stycznia 2017 r., IV CSK 194/16, LEX nr 2237415).

Reasumując, Sąd Apelacyjny podzielił stanowisko Sądu pierwszej instancji, że przedmiotowa czynność nie została dokonana z pokrzywdzeniem wierzyciela, skoro powód otrzymał ekwiwalent w postaci części uzyskanej ceny w kwocie 150.000 zł, a niezależnie od tego poczynione ustalenia nie pozwalają na przypisanie pozwanemu wiedzy o działaniu dłużnika z pokrzywdzeniem wierzyciela.

Z tych też względów Sąd Apelacyjny na podstawie wyżej cytowanych przepisów oraz art. 385 k.p.c. oddalił apelację.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na podstawie wyrażonej w art.98 k.p.c. zasady odpowiedzialności za wynik procesu. Skoro apelacja została oddalona, Sąd zasądził od powoda na rzecz pozwanego zwrot kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym. Ich wysokość ustalona została na podstawie § 2 pkt 6 w zw. z §10 ust.1 pkt.2 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz.U. z 2018, poz. 265).

SSA Barbara Rączka – Sekścińska SSA Hanna Rucińska SSA Leszek Jantowski

Na oryginale właściwe podpisy.